

Wbrew oświadczeniu Johnsona

Amerykanie kontynuują naloty na środkowe rejony DRW

W świetle doniesień sajgońskiego korespondenta agencji AP, zapowiedziane przez prezydenta Johnsona ograniczenie bombardowań DRW nie pokrywa się z rzeczywistością.

Po pierwsze, w kwaterze generała Westmorelanda poinformowano korespondenta, że od

Posiedzenie Rady Wojskowej Okręgu Warszawskiego

W dniu 2 bm odbyło się w obecności ministra obrony na rodowej Marszałka Polski Mariana Spychalskiego posiedzenie rozszerzonej Rady Wojskowej Warszawskiego Okręgu Wojskowego z udziałem członków kierownictwa MON. Podczas posiedzenia Rady minister Spychalski serdecznie podziękował odchodzącemu na inne odpowiedzialne stanowisko w Ministerstwie Obrony Narodowej dotychczasowemu dowódcy warszawskiego okręgu wojskowego gen. dyw. Czesławowi Waryszakowi za jego duży wkład w obronność naszego kraju, ofiarną i owocną pracę na stanowisku dowódcy okręgu oraz wprowadził w obowiązek dowódcę okręgu gen. dyw. Zygmunta Huszczy. (PAP)

Zmiany na niektórych stanowiskach w WP

Minister Obrony Narodowej wyznaczył:

— na stanowisko inspektora Ministerstwa Obrony Narodowej do spraw baz i składnic sprzętu bojowego — gen. dyw. Czesława Waryszaka — dotychczasowego dowódcę Warszawskiego Okręgu Wojskowego;

— na stanowisko dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego — gen. dyw. Zygmunta Huszczy — dotychczasowego zastępcę Głównego Inspektora Szkolenia;

— na stanowisko zastępcy Głównego Inspektora Szkolenia — szefa Inspektoratu Szkolenia — gen. bryg. Józefa Stebelskiego — dotychczasowego szefa sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego;

— na stanowisko zastępcy szefa Inspektoratu Szkolenia do spraw Wojsk Desantowych — gen. bryg. Edwina Rozłubirskiego — dotychczasowego dowódcę 6 Dywizji Powietrzno-Desantowej. (PAP)

Jeszcze o „encyklopedystach”

Do licznych „przeoczeń” i niechlujstw zespołu „encyklopedystów”, opracowujących hasła w wydawanej obecnie Wielkiej Encyklopedii Powszechnej — doszły dalsze — tym razem ze Szczecina i województwa szczecińskiego.

Autorzy encyklopedii zapomnieli zupełnie o miejscowości Siekierki nad Odrą, gdzie znajduje się cmentarz żołnierzy I armii WP poległych w bitwie o forsowanie Odry. W encyklopedii — nie ma o tym nawet krótkiej wzmianki. Nie ma również takich nazw jak Gozdowice i Czelin — gdzie w lutym 1945 r. wbito w brzeg Odry pierwszy słup graniczny z polskim godłem państwowym. (PAP)

POGODA

Przewidywane jest zachmurzenie duże, w nocy większe przejaśnienia, w ciągu dnia miejscami duże opady. Na pozostałym obszarze zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże. Temperatura maksymalna od 10 st. na północy do 16 st. w centrum i 22 st. na południu.

chwili ogłoszenia przez Johnsona częściowego ograniczenia bombardowań, samoloty amerykańskie dokonały w poniedziałek ponad 100 nalotów, podczas gdy w poprzednim okresie liczba nalotów na południową część DRW wynosiła przeciętnie około 60 dziennie. Nie podano, ile samolotów uczestniczyło w tych nalotach, ale korespondent wyjaśnia, że zwykle w nalocie bierze udział od 2 do 4 samolotów.

Po drugie, strefa bombardowań, którą przedstawiano początkowo jako położoną tuż w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej, sięgała w poniedziałek 335 kilometrów od tej strefy. W takiej odległości od niej znajduje się bowiem miasto Thanh Hoa, na które w poniedziałek spadły amerykańskie

Dokończenie na str. 2

V Zjazd PZPR Zakłogi melitują

Wieś przyłącza się do zobowiązań robotników

Ostatnio do czynu dla uczczenia V Zjazdu PZPR przyłączyli się pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu.

Lista ich zobowiązań jest długa, opiewają one ogółem na ponad 7.400.000 zł, w tym na przeszło 6.305 tys. zł w samej produkcji.

Zobowiązania przyczynia się też do poprawy warunków socjalno-bytowych załogi, bo pracownicy przepracują m. in. 15.000 godzin przy porządkowaniu zakładu, pomalują 37 szafek i oddziałów produkcyjnych, wyłożą w 62 domkach campingowych w Międzyzdrojach ściany laminatami i wyremontują oraz zmodernizują ośrodek kolonijny w Witnicy.

Słyszeliśmy też, że pracownicy wasi wykonają wiele prac dla miasta? — A tak — potwierdził przewodniczący Rady Robotniczej W. Kropiwnicki. — Przepracują ogółem blisko 6000 godzin przy budowie Parku na Cyta-deli i na Łęgach Dębińskich, porządkowaniu pracowniczych ogródków, naprawie i konserwacji sprzętu dla 4 placów gier i zabaw oraz przedszkoli, wykonają sprzęt do gier i zabaw wartości 20.000 zł.

Do czynu włączyli się nawet zespoły artystyczne, które zorganizują ogółem 35 występów.

ZMS-owcy oddadzą z kolei 10 litrów krwi dla bohater-skich Wietnamczyków.

Czyn realizują także mieszkańcy wsi, m. in. z Górzewic w pow. szamotulskim. Postanowili oni zakontraktować do 30 sierpnia br. 100 ha zboża, wykonać w terminie plany obowiązkowych dostaw zbóż, żywności i ziemniaków, jak też dostarczyć więcej niż dotychczas tych produktów w ramach sprzedaży wolnorynkowej.

Niezależnie od tego rolnicy wywiąza się do 30 czerwca br. z wszystkich zaległości w obowiązkowych dostawach i podatkach, jak też wykonają różną pracę dla poprawy warunków w swych miejscowościach. Chodzi tu m. in. o odświeżenie elewacji przy 4 budynkach, uporządkowanie i zagospodarowanie ogrodu przy szkole i klubo-kawiarni, uporządkowanie przebiegu z PFZ

Podróż U Thanta

Rzecznik belgijskiego MSZ oświadczył, że sekretarz generalny ONZ U Thant ma przyjechać do Belgii w najbliższy wtorek. U Thant pozostanie w Belgii przez wtorek i środę a w czwartek ma wyjechać do Luksemburga.

Rzecznik zaprzeczył wiadomościom z Nowego Jorku, jakoby U Thant odwiedził swą żytę w Belgii. (PAP)



Pełne poparcie dla partii Jednoznaczne stanowisko świata pracy

Do Komitetu Centralnego PZPR w dalszym ciągu napływają listy i telegramy zawierające rezolucje podpisane przez ludzi z różnych środowisk pracy, którzy jednoznacznie i zdecydowanie opowiadają się za polityką partii.

I tak w imieniu wielotysięcznej rzeszy członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej Poznania i Wielkopolski, Prezydium Zarządu Wojewódzkiego TPRP wyraża pełne poparcie

dla polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej Komitetu Centralnego i dla wystąpienia I sekretarza KC Władysława Gomułki na spotkaniu z aktywnym warszawskiej organizacji partyjnej. W podjętej przez członków TPRP rezolucji odczytujemy słowa potępienia szkodliwych dla polskiej racji stanu prób podrywania przyjaźni polsko-radzieckiej i osłabiania sojuszu Polskiego ze Związkiem Radzieckim, ze strony reakcyjnych, syjonistycznych bankrutów politycznych.

Także nauczyciele przysposobienia obronnego szkół średnich Wielkopolski przyłączają się do ogólnonarodowego głosu protestu przeciwko wykonywaniu części studentów do walki politycznej, inspirowanej przez elementy antynarodowe, antypartyjne i syjonistyczne. (Ij)

W sali Izby Rzemieślniczej odbyło się ostatnie zebranie sprawozdawcze Rady Zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia, przy PP „Dom Książki” w Poznaniu. Brali w nim udział delegaci — księgarze z całego województwa.

Sprawozdanie z działalności rady Zakładowej złożyła przewodnicząca Rady Zakładowej Sabina Kamińska. Omówiła ona również ostatnie wydarzenia polityczne w kraju i na arenie międzynarodowej. Zebrani księgarze ostro piętnowali awanturników politycznych, różnej maści syjonistów, którzy pod płaszczykiem obrony kultury narodowej zasiali wśród części studentów ziarno awanturniczej anarchii.

Delegaci w imieniu wszystkich księgarzy Wielkopolski zadeklarowali gorącą solidarność dla stowiska PZPR, poparli słuszne żądania oczyszczenia partii z elementów syjonistycznych oraz usunięcia z życia politycznego ludzi występujących przeciw Polsce Ludowej.

W dyskusji podkreślano troskę związków zawodowych o sprawy socjalne i bytowe pracowników i ich rodzin, mówiono również o sprawach BHP, warunkach pracy księgarzy i o formach współzawod

W Radzie Bezpieczeństwa

Debatą nad sytuacją na Bliskim Wschodzie

Rada Bezpieczeństwa kontynuowała w poniedziałek debatę nad sytuacją w rejonie Bliskiego Wschodu, zaistniałą w wyniku nowych agresywnych akcji Izraela wobec Jordanii. Posiedzeniu przewodniczył stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, J. Malik.

Delegat jordański El-Farra oświadczył, że nowe zbrojne ataki Izraela na jego kraj wymagają podjęcia niezwykłych i zdecydowanych kroków przez Radę Bezpieczeństwa.

Delegat Francji, Berard oświadczył, że obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa jest zapewnienie skutecznej realizacji rezolucji ONZ w sprawie wycofania wojsk izraelskich z zajętych terytoriów arabskich. (PAP)

XXXIX MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE

Wicemistrz Europy Stachurski wyeliminowany przez Skowrońskiego

10 reprezentantów Poznania w ćwierćfinałach

Ostatni akt eliminacji przyniósł kolejną porcję niespodzianek. Największą z nich zgłotował reprezentant Poznania — Skowroński, który wyeliminował aktualnego wicemistrza Europy, Stachurskiego z Kielc. Wczorajsze pojedynki zakończyły serię walk eliminacyjnych. Na placu boju pozostało 88 pięściarzy, którzy zakwalifikowali się do ćwierćfinałów. W tej liczbie jest 10 reprezentantów naszego okręgu.

Wczorajsze przedpołudniowe eliminacje Bokserskich Mistrzostw Polski mogły podobać się publiczności. Wiele walk stało na niezłym poziomie. Naturalnie, największe zainteresowanie skupiło się na walkach poznaniaków. Trzeba przyznać, że start obu można uważać za udany, mimo że tylko jednemu z nich udało się dostać do ćwierćfinału. Tę miłą niespodziankę sprawił w wadze muszej Kurcz, który już w pierwszym starcie pokonał — Cichackiego z Łodzi. Już na samym początku walki, w czasie ostrej wymiany ciosów, Kurcz trafił w szczękę przeciwnika, który nie był już zdolny do dalszego prowadzenia walki. W wadze średniej Łóżeński, mimo że przegrał po równym walce z reprezentantem Polski — Ptakiem z Wrocławia, zaimponował i sercem do walki i dość dużymi umiejętnościami pięściarskimi. Była to jedna z ciekawszych walk dnia.

Najciekawsze pojedynki stoczyli (na pierwszym miejscu podajemy zwycięzców) w wadze półciężkiej: Komendarski i Tulin z Piłarskim, Opole; Prochoń, Warszawa a Tom-

kowiak, Szczecin. W wadze półśredniej mistrz Polski juniorów Wojda z Wrocławia zbierał zasłużone brawa w czasie swojej walki z Lubeckim z Katowic. Porywające pojedynki w tej samej wadze stoczyli Montewski, Warszawa z Bodroniem, Kraków oraz Kaczyński, Warszawa z Kaczmarkiem, Bydgoszcz.

W wadze średniej rewelacją jest Mroczek, Kraków, bokser o bardzo silnym ciosie z lewej ręki, który w drugim starcie pokonał przez techniczne k.o. rutynowanego Kaczmarka z Katowic.

Wróćmy jednak do największej rewelacji wczorajszego dnia mistrzostw. W seriach wywiadów prowadzonych przez dziennikarzy, faworytem większości sekundantów do tytułu mistrza Polski w wadze lekkośredniej był wicemistrz Europy, Stachurski z Kielc. Tego zdania był również jego sekundant Leszek Drogosz. Tymczasem Skowroński z poznańskiej Olimpii doskonale taktycznie ro-

Dokończenie na str. 5

POZNAN
ŚRODA
3
KWIECIEŃ
1968

Wydanie A
Nr 80 (7506)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Wstępują do PZPR

2604 osoby przyjęto w marcu w Wielkopolsce

Nadal utrzymuje się wzmożony napływ kandydatów do partii. Nowo wstępujący do szeregu PZPR — robotnicy, chłopci, młodzi ludzie różnych zawodów podkreślają w deklaracjach swe gorące poparcie dla polityki partii i jej kierownictwa z Władysławem Gomułką.

Do organizacji partyjnych w Wielkopolsce w marcu br. przyjęto w poczet kandydatów 2604 osoby, w tym 636 kobiet. Średni wiek nowo przyjętych nie przekracza 30 lat. 780 z nich należy do ZMS i ZMW. Najliczniejszą grupę stanowią robotnicy — 1555 osób. Chłopów jest 590. W tym czasie w poczet członków partii przeszło 1016 kandydatów.

W ciągu marca br. szeregi PZPR na Wybrzeżu gdańskim powiększyły się o ponad 1 tys. nowych kandydatów. Większość z nich to robotnicy i chłopci.

Na Dolnym Śląsku w ub. tygodniu zgłosiło się do partii ponad 1500 młodych robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Wiele kandydatur do PZPR przyjmują organizacje partyjne w woj. kieleckim. Tak np. w powiecie koneckim akces do partii zgłosiło 78 osób. (PAP)

Premier Kosygin w Teheranie

We wtorek we wczesnych godzinach popołudniowych przybył do Teheranu premier rządu radzieckiego Kosygin z wizytą oficjalną na zaproszenie premiera Iranu Howejdy. (PAP)

Aktualne zadania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych

Narada kuratorów okręgów szkolnych

We wtorek odbyła się — pod przewodnictwem ministra oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dr. Henryka Jabłońskiego — narada kuratorów okręgów szkolnych poświęcona problemom wychowawczym szkolnictwa średniego.

W obradach uczestniczyli członkowie kierownictwa resortu, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski, wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Omówiono aktualne i przyszłe zadania wychowawcze szkół i placówek oświatowo-wychowawczych oraz sprawy dotyczące realizacji treści wychowawczych programów nauczania, roli i znaczenia zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, przygotowania młodzieży do życia i studiów wyższych. Szczególną uwagę zwrócono na doniosłość pracy nauczyciela w procesie nauczania i wychowania, na dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie, na czynną i aktywną postawę pedagogów w oddziaływaniu na dzieci i młodzież.

Wiele miejsca poświęcono sprawom wiezi szkoły ze środowiskiem, z domem rodzinnym ucznia.

W dyskusji kuratorzy okręgów szkolnych dzielili się doświadczeniami i spostrzeżeniami na temat pracy wychowawczej szkół w swoich okręgach.

PAP

Zoltan Komocsin przebywał w Rumunii

Jak donosi agencja Agerepres, w dniu 1 kwietnia br. przebywał w wizycie przyjaźni w Rumunii członek Biura Politycznego i sekretarz WSPR, Zoltan Komocsin. Dokonał on wygłoszenia poglądów z sekretarzami KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej Paulem Niculescu — Mizilem i Michai Daea na aktualne problemy międzynarodowego ruchu komunistycznego i rozwoju stosunków między obu partiami



Lew Landau

nie udało się przywrócić zdrowia uczonemu. Zmarł w lecznicy akademickiej po ciężkiej i długiej chorobie będącej następstwem katastrofy. (PAP)

Amerykanie kontynuują naloty na środkowe rejony DRW

Dokończenie ze str. 1

bomby. Strefa, której dotyczy zakaz bombardowania, nie została określona.

Marionetkowy prezydent Wietnamu południowego Nguyen Van Thieu odniósł się we wtorek, 12 „aprobując” częściowe ograniczenie bombardowań DRW, zapowiedziane przez prezydenta Johnsona. Powiedział jednocześnie, iż nigdy nie zwróci się do Amerykanów, żeby opuścili Wietnam południowy.

Agencje zachodnie podają szczegóły wtorkowych ataków partyzantów. Oprócz bazy lotniczej Tan Son Nhut, partyzanci ostrzelali magazyn paliwa w Nha Be — 5 km na południe od Sajgonu.

W delcie Mekongu, 70 km na południe od Sajgonu, dowództwo amerykańskie było zmuszone rzucić do walki helikoptery, aby wesprzeć z powietrza walczące tam oddziały swych wojsk lądowych.

ECHA DECYZJI JOHNSONA

Podjętą decyzję niekandydowania w wyborach prezydenta, Johnson potwierdził fakt całkowitego fiaska swej polityki, a przede wszystkim agresywnej wojny z Wietnamem — oświadczył dziennikarz sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, Waldeck Rochet. Za rządzenie Johnsona o częściowym przerwaniu bombardowań DRW — podkreślił Waldeck Rochet — stanowi pierwszy krok, lecz nie należy zapominać, iż rząd DRW oświadczył, że aby wszcząć rokowania, konieczne jest bezwarunkowe i ostateczne zaprzestanie bombardowań i innych działań wojennych na jego terytorium.

Londyński korespondent PAP, red. Z. Boniecki podaje, że rząd brytyjski, który należy do czołowych popleczników polityki amerykańskiej w Wietnamie, powitał decyzję Johnsona jako krok w kierunku zakończenia wojny i ze swej strony daje do zrozumienia, że podejmuje „wszelkie możliwe wysiłki” aby doprowadzić do rozmów pokojowych. M.in. minister spraw zagranicznych Stewart podkreślił, że ograniczenie bombardowań amerykańskich oznacza realizację postulatów brytyjskich sprzed dwóch lat w sprawie oszczędzania przed atakami lotniczymi mi terenów gęsto zaludnionych.

Natomiast obserwatorzy lon

NPD — centrum skrajnej prawicy

„Partia narodowo-demokratyczna (NPD) stała się w roku ubiegłym w jeszcze większym stopniu centrum skupiającym siły skrajnej prawicy”. To stwierdzenie przytaczane jest z raportu ministerstwa spraw wewnętrznych NRF.

Raport bagatelizuje wpływy polityczne NPD i nie zajmuje w ogóle stanowiska w odniesieniu do problemu, czy istnieją konstytucyjne przesłanki dla ogłoszenia zakazu działalności NPD.

NPD — jak stwierdza raport — ma około 28 tys. członków. Z tej liczby około 2.400 przystąpiło do NSDAP przed rokiem 1933 i zajmowało wysokie stanowiska funkcyjne w partii hitlerowskiej. (PAP)

Samobójstwo J. Bresztiańskiego

Czechosłowackie ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało — jak podaje CTK — że poszukiwania pierwszego zastępcę przewodniczącego Sądu Najwyższego J. Bresztiańskiego rozpoczęte 23 marca br. zostały we wtorek zakończone.

Komunikat podaje, że J. Bresztiański popełnił samobójstwo w lesie, w pobliżu miejscowości Babice, w rejonie Beneszwów. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

Wymowny indeks

Prof. Tadeusz Seweryn z Krakowa, wybitny etnograf, który pod pseudonimem „Sowa” był członkiem powstałej 25 lat temu w Krakowie, 12 marca 1943 r. Rady Pomocy Żydom, udostępnił krakowskiej redakcji PAP rejestr Polaków, którzy ponieśli śmierć w walce z hitlerowskim rasizmem. Jest on daleko niepełny, dotyczy bowiem tylko przygodnie zebranych, materiałów z woj. krakowskiego.

Źródłowo udokumentowany wykaz Polaków, którzy ponieśli śmierć za pomoc udzielaną Żydom jest tragiczny w swej wymowie i głęboki w treści. Na jego czele znajduje się 60-letni murarz z Krakowa — Józef Adamski, który dzień w dzień przejeżdżając tramwajem obok getta rzucał więzionym tam Żydom paczuski z żywnością i bielizną. Okrutnie za to pobity przez hitlerowskiego policjanta zmarł. Za udział w dostarczaniu dokumentów dla ukrywających się Żydów został 11 września 1943 r. aresztowany i zamordowany przez hitlerowców Michał Kłis pseudonim „Wojtek” z Krakowa ul. Szlak 40 — pracownik krakowskiego kontrwywiadu AK.

Już te przykłady — stwierdza prof. T. Seweryn — pozwalają rzucić snop światła na postawę Polaków.

Gdyby odgrzebać z zapomnienia nazwiska wszystkich Polaków, którzy heroicznie ryzykując życie padli w walce z okrucieństwami hitlerowskiego rasizmu długo trwałby apel po ległych. (PAP)

Gdy Polacy walczyli pod murami getta

Mówi zastępca dowódcy warszawskiego „Kedywu”

W wielu krajach zachodnich syjonistyczne ośrodki propagandowe rozpętały antypolską kampanię. Rozpowszechniają się np. oszczerstwa, jakoby Polacy pomagali hitlerowcom w eksterminacji Żydów. Wykorzystuje się w tym celu m.in. zbliżającą się 25 rocznicę walk w warszawskim getcie.

Zwróciliśmy się w związku z tym do doc. Zbigniewa Lewandowskiego, wieloletniego prodziekana Wydziału Maszyn Roboczych i Pojazdów Politechniki Warszawskiej. Pedagog ten, wykładający od 23 lat na warszawskich uczelniach technicznych — popularny wśród młodzieży, ceniony wychowawca — był w czasie okupacji jednym z czołowych oficerów Komendy Głównej i Okręgu Warszawskiego AK. Był uczestnikiem i autorem wielu głośnych akcji dywersyjnych podziemia — znany pod pseudonimem inż. „Szyn”. Za swe bojewo czynił posiadał zaszczytne odznaczenia wojenne, m.in. order Krzyża Grunwaldu, order Virtuti Militari, a za zasługi w wychowaniu wielu roczników inżynierów w Polsce Ludowej — wysokie odznaczenia państwowe, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Jako zastępca dowódcy warszawskiego „Kedywu” (kierownictwo dywersji) i szef tajnego „Biura Badań Technicznych Saperów” — był także uczestnikiem, organizatorem i współinicjatorem akcji różnorakiej pomocy dla Żydów walczącego getta.

— W jakiej postaci wyrażała się pomoc Żydom getta, w której pan docent uczestniczył?

— Pomoc ta rozpoczęła się na długo przed przystąpieniem Niemców do likwidacji getta. Już jesienią 1942 r. zapadły w naszym dowództwie decyzje podjęcia konkretnej pomocy. Jedną z jej form było szkolenie żołnierzy ŻOB do zamierzonej przez nich walki. W tym celu BBT, które m.in. prowadziło taką działalność, zorganizowało specjalny oddzielny kurs dla bojowników getta. Wykłady i zajęcia odbywały się regularnie w konspiracyjnym mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 62. Prowadził je osobiście oraz mój zastępca — kpt. sap. „Gryf” (Leon Tarajkiewicz, dziś pracownik jednego z przedsiębiorstw transportowych w Warszawie). Żydowskie kursanci szybko zdobyli sobie nasze pełne uznanie, szacunek i najważniejsze — zaufanie. Dlatego też na zakończenie kursu zaopatrzyliśmy ich we wszystkie posiadane wówczas wzorce sprzętu bojowego.

— Czy to była jedyna pomoc, jakiej udzielaliście Żydom z getta?

— Jednocześnie jesienią 1942 r. rozpoczęła została akcja dostarczania gettu materiałów i sprzętu bojowego. Główny nasz punkt przerzuto-

wy prowadził w swym mieszkaniu prywatnym na Krakowskim Przedmieściu 4 m. 11 por. „Mira” (mgr Kazimiera Olszewska, dziś radca prawny jednego ze zjednoczeń przemysłowych w Warszawie). Stałtąd szły nieustannie przerzucane za mury getta (koło Hal Mirowskich) ciężkie paczki z amunicją, duże ilości materiałów wybuchowych (trotyl i szedyt) w 5-kilogramowych puszkach po marmoladzie, środki do produkcji butelek za palających, wykonywane przez BBT i inne. Bezpośrednio akcją tą zajmowały się głównie kobiety-konspiratorki. Wiele z nich nie żyje, ale w Warszawie mieszka dziś np. bezpośrednia kierowniczka tej akcji znana pod pseudonimem „doktor” (lekarz-internista dr Zofia Franio — ceniony powszechnie społecznik) i „Micia” (Michalina Petrykowska-Biernacka). Był to tylko jeden z wielu kanałów przerzutowych broni i materiałów do getta. Za jego mury szły także setki gotowych granatów, pistolety, bomby zegarowe itp.

— A jak przedstawiała się pomoc w czasie zaatakowania Żydów przez Niemców?

— Już w styczniu 1943 r. odbyła się u nas narada sztabowa, w której brałem udział, poświęcona szczegółowemu rozważeniu sytuacji i wybraniu najskuteczniejszych sposobów udzielenia pomocy zbrojnej mieszkańcom getta na wypadek akcji niemieckiej. Doszliśmy do wniosku, iż najlepszym sposobem będzie uderzenie z zewnątrz, zrobienie wyłomów w murach, co da szansę ucieczki znacznej ilości ludzi skazanych na zagładę. Żydzi dostali nam plan getta z oznaczonymi miejscami, gdzie spodziewają się naszej akcji. Wypowiadaliśmy do niej najlepszych oficerów, najlepiej uzbrojone i wyszkolone oddziały. Ogłoszono ich ostre pogotowie. Osobiście przeprowadzałem rozpoznanie terenu.

— Doszło więc do akcji zbrojnej?

— Oczywiście. I to do paru akcji. Hitlerowcy otoczyli getto i przystąpili do jego likwidacji 19 kwietnia 1943 r. Już tego samego dnia 3 grupy Polaków z oddziału por. „Chwackiego” (Józef Pszeny) uderzały na ul. Bonifraterskiej koło Konwiktorskiej, aby uczynić wyłom w murze. Miał on być zrobiony specjalnym typem miny dużej mocy (tzw. krzyżowej), którą osobiście konstruowałem. Akcja została podjęta, mimo, iż właśnie w tym wcześniej zaplanowanym rejonie — Niemcy zgromadzili niespodziewanie b. duże siły. Dochodziło do krótkiej lecz bardzo ostrej walki. Po stronie wroga zostaje kilkunastu zabitych i rannych. Z polskiej strony ginie dwóch młodych ludzi: „Orlik” (Józef Wilk) i „Młodek” (Eugeniusz Morawski), czterech zostaje poważnie rannych. Jest to pierwsza polska krew przelana pod murami walczącego getta, przez nie sących mu pomoc Polaków.

W tydzień później zapada decyzja o ponownym z naszej strony natarciu na Niemców — tym razem na Okopowej, w pobliżu cmentarza żydowskiego. Uderzamy 23 kwietnia. W przeddzień wieczorem przeprowadzamy osobiście szczegółowe rozpoznanie terenu. Udział bierze kadrowy oddział z szefem „Kedywu” warszawskiego kpt. „Chuchro” (Jerzy Lewiński). W wyniku akcji likwidujemy posterunki niemieckie na Okopowej, zginęło też paru oficerów SS i policji.

W momencie, gdy tutaj walczyliśmy z Niemcami — inne oddziały AK natarły na posterunki niemieckie na Lesznie i Orle, a potem na Niskiej — likwidując je. Od 23 kwietnia wydany został rozkaz prowadzenia stałych akcji na pierścieniach posterunków pod murami getta, aby udzielać osłony dziesiątkom Żydów uciekających z palących się domów. Do

konano więc jeszcze szeregu takich uderzeń, czyniąc z powo dzeniem nawet wyłomy w murach.

Zaznaczmy tutaj, że były to akcje tylko jednej organizacji konspiracyjnej. W momencie, gdy Niemcy przystąpili do likwidacji getta — przystąpiły do natychmiastowej skutecznej akcji zbrojnej również oddziały innych ugrupowań ruchu oporu, przede wszystkim Gwardii Ludowej, a także Socjalistycznej Organizacji Bojowej.

— Czy zdaniem pana te historyczne fakty są dziś dostatecznie znane?

— Uważam, że ta piękna kar ta polskiego ruchu oporu jest stale za mało znana — poza wąskim gronem historyków, a żyją przecież jeszcze niektórzy organizatorzy i uczestnicy róż norakich akcji pomocy Żydom, żyje wśród nich wielu tych, którzy zostali przez nas uratowani, bądź spotkali się w innej formie z wyciągniętą ręką Polaka; w archiwach jest sporo dokumentów na ten temat. Wiedza o tamtych tragicznych dniach — kiedy to naród polski, stojący na krawędzi biologicznej zagłady — siedział z bohaterką pomocą obywatelom żydowskim, powinna być udziałem całego społeczeństwa. Zwłaszcza młodego pokolenia Polaków, wychowanych na najlepszych wzorach i tradycjach patriotycznych. A więc piszmy jak najwięcej o tych sprawach.

— Jak więc ocenia pan docent oszczerstwa pod adresem Polaków, iż jakoby Żydzi w ogóle nie spotkali się z naszej strony z pomocą?

— Doprawdy, zaskoczenie i wielkie oburzenie, jakie nasuwa się w pierwszej chwili — nie pozwala na spokojny osąd. Zawsze przez wszystkie lata powojenne mniemałem, że nie tylko żyjące w naszej pamięci poszczególne fakty dotyczące pomocy Polaków dla Żydów, ale powszechnie znana ogólna postawa społeczeństwa polskiego w tym zakresie — nie podlegała dyskusji. Osobiście nie spotkałem się do niedawna z jakimikolwiek powątpiewaniami na temat pomocy, którą nie ślimy — pomocy zorganizowanej i spontanicznej, za którą przecież w każdym przypadku płaciłmy życiem. (PAP)

Zmarł profesor T. Pasierbiński

Po długiej chorobie zmarł prof. dr Tadeusz Pasierbiński z Uniwersytetu Warszawskiego. Będąc profesorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie, dziekanem Wydziału Pedagogicznego UW — aktywnie działał w szeregu organizacji społeczno-politycznych. Do ostatniej chwili pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli.

Narada redaktorów prasy zakładowej

We wtorek odbyła się w Warszawie krajowa narada redaktorów prasy zakładowej i radiowej. Omawiano zadania, wynikające z aktualnej sytuacji politycznej, a także z uchwały VII Krajowego Zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W czasie narady wręczono nagrody laureatom konkursu rozpisanego wśród gazet zakładowych przez CRZZ i stowarzyszenie księgowych w Polsce pod hasłem „Go spodarujemy lepiej i oszczędniej”. W grupie nagród indywidualnych drugą otrzymał Zygmunt Lempe („Nasza Trybuna” — zakłady „H. Cegielski” Poznań). Pierwszą nagrodę zbiorową przyznał zespołowi redakcyjnemu „Radomskiego Echa Skórzanym”, druga redakcji „Naszej Trybuny”. (PAP)

Totek płaci

W zakładach piłkarskich Totalizatora Sportowego z dnia 31 marca br. stwierdzono: 45 rozw. z 13 traf. — wygrane po 3.998 zł. 908 rozw. z 12 traf. — wygr. po ok. 150 zł; 7.276 rozw. z 11 traf. — wygr. po 38 zł. W zakładach Toto-Lotek z dnia 31 marca br. stwierdzono: 1 rozw. z 6 traf. — wygr. 1.000.000 zł; 12 rozw. z 5 traf. prem. — wygr. po 147.073 zł; 273 rozw. z 5 traf. zwykły. — wygr. po ok. 9.900 zł; 14.680 rozw. z 4 traf. — wygr. po 216 zł; 254.396 rozw. z 3 traf. — wygr. po 13 zł. Na wylosowaną końcówkę banderoli nr 2847 odnaleziono ogółem: 225 kuponów wielozakładowych — premie po 2.000 zł i 23 kuponów dziozakładowych — premie po 500 zł.

Oświadczenie Partii Ludowej CSRS

Czechosłowacka Partia Ludowa opublikowała oświadczenie programowe, w którym stwierdza, że podstawą jej działania jest nadal aktywne popieranie idei społeczeństwa socjalistycznego, zacieśnianie braterskich stosunków Czechów ze Słowakami, a także wzięcie do sprawy przysięgi CSRS z ZSRR oraz z innymi krajami socjalistycznymi.

Oświadczenie odwołuje się do wszelkich sugestii, że chrześcijańska ideologia, którą partia kieruje się w swej działalności, może stwarzać możliwości powstania tendencji antysocjalistycznych. (PAP)

„Trzymają się” czy też...

George Gallup, dyrektor znanego amerykańskiego instytutu badania opinii publicznej, opublikował na łamach „International Herald Tribune” (11 bm.) informacje na temat wyników jednej z ostatnich ankiet. Tytuł artykułu Gallupa: „Coraz więcej Amerykanów uważa, że USA nie powinny angażować się w Wietnamie”. Na dowód słuszności swego stanowiska dyrektor przytacza wyniki dwunastu ankiet na ten temat, przeprowadzonych w ciągu minionych niespełna trzech lat (od sierpnia 1965).

Z braku miejsca nie przytoczymy wyników wszystkich dwunastu ankiet; ograniczymy się do czterech, dodając, że ukazująca przez te dane tendencja w pełni odpowiada kompletności odpowiedzi.

Wspomniane ankiety zawierały za każdym razem te same pytania. Pierwsze brzmiało: „Czy biorąc pod uwagę nasze postępy od momentu, gdy przystąpiliśmy do tej wojny, uważasz, że Stany Zjednoczone popłynęły błęd, wysyłając swe oddziały do Wietnamu?”

Na pytanie to w sierpniu 1965 24 proc. odpowiedziało TAK, 61 proc. NIE, 15 proc. NIE POSIADAŁO ZDANIA:

w listopadzie 1966: 31 proc. TAK, 51 proc. NIE, 18 proc. B Z w grudniu 1967: 45 proc. TAK, 46 proc. NIE, 9 proc. B Z ostatnio (około 1 bm): 49 proc. TAK, 41 proc. NIE, 10 proc. B Z

Niemniej interesujące były wyniki odpowiedzi na pytanie drugie: „Czy uważasz, że USA i ich sojusznicy przegrali, trzymając się jeszcze, czy też czynią postępy?”

Podczas gdy jeszcze w listopadzie 1967 tylko 8 proc. ankietowanych uważało, że w Wietnamie USA i ich sojusznicy przegrywają, 33 proc. odpowiedziało „trzymają się”, zaś 50 proc., iż czynią postępy (9 proc. nie miało zdania w tej sprawie) — to ostatnio (około 1 bm.) za odpowiedź „przegrali” opowiedziało się aż 23 proc. ankietowanych, odpowiedź „trzymają się” uznano za najwłaściwszą 38 proc. zapytanych, a „postępy” w działalności armii amerykańskiej dopatrzono się już tylko 33 proc. (nie miało zdania tym razem 6 proc. respondentów). (wp)

Dywersja jakich wiele

W związku z marcowymi wydarzeniami na ulicach Warszawy, Poznania i niektórych innych miast — nawarstwiały się pewne nieporozumienia. Należy do nich przekonanie pewnych osób, że winą za te wypadki obarcza się ogół młodzieży studenckiej. Z nieporozumieniem tym spotykamy się również w niektórych listach napływających do redakcji:

Niestusze są uwagi wysuwane pod adresem młodzieży na temat wykształcenia, które dzięki starszemu społeczeństwu możemy zdobyć, a my się za to tak odwdzięczamy. W żadnym wypadku nie działamy na szkodę państwa. Zarzucajcie nam przez społeczeństwo są niezgodne z prawdą. Nie jesteśmy w żadnym wypadku prowodyrów. Chcemy aby zapewniono nam wolność słowa. Serdecznie prosimy o wydrukowanie naszego listu na łamach „Głosu Wielkopolskiego”.

Młodzież poznańska

Piszę do Pana, bo jestem bardzo wstrząśnięty wydarzeniami, które niedawno miały miejsce w Warszawie, Poznaniu i wszystkich miastach uniwersyteckich (większych). Dla czego „Głosie” pisać się o studentach — awanturę. Przecież wszyscy wiemy, że to nieprawda.

Kazimierz Łagalewski

Bardzo nam przykro, że o prawdzie możemy dowiedzieć się tylko z „Wolnej Europy” — której, jak wiemy, przecież również nie można całkowicie zaufać. My bardzo kochamy Ojczyznę, nie dajmy bynajmniej do „obalenia ustroju”, nie występujemy przeciw Partii, którą szanujemy i poważamy. Pomimo listów do prasy, w których niejako tłumaczymy nasze postępowanie — słychać tylko o masowych protestach w zakładach pracy przeciwko nam, określanym jako „nieodpowiedzialnym” i „nieodpowiedzialnym”. Przykro nam, że nasz list nie zostanie wydrukowany.

Grupa młodzieży z Poznania

Kto oskarża studentów

W listach tych pewne stwierdzenia mogą cieszyć, nad innymi warto dyskutować. Chcę tu jednak skupić uwagę przede wszystkim nad sprawą owych prowodyrów, wicherzy i awanturników. Nieporozumienie polega na tym, że przecież nikt nie oskarża całej młodzieży akademickiej.

Nikt, poza zachodnimi ośrodkami wojny psychologicznej. Oto znów jesteśmy świadkami ich prowokacyjnego i — zdawałoby się — paradoksalnego chwytu.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że gdy tylko zaczęły się niepokoje, judziły one, zabiegały o to, by jak najwięcej studentów uległo namowom i spiratorów i organizatorów. Ba, ale jak tego dokonać! Wpadli monachijscy redaktorzy audycji w języku polskim — nie sami zresztą zapewne — na pomysły, by wmawiać studentom, że wszyscy oni są przez „reżim” określani mianem wicherzy i awanturników. Miało to wywołać wśród całej młodzieży akademicznej rozgoryczenie i wzmocnić solidarność z rzeczywistymi winowajcami. Nie było więc ostatnio dnia, żeby „Wolna Europa” nie utożsamiała studentów z prowodyrami. Do jednego kotła wrzuca inspiratorów, prowodyrów, tych, którzy im ulegli i tych, którzy za chowali spokój.

Niestety spotkać można takich, którzy tym wywodom u wierzyli. Bowiem wśród pracowników „Wolnej Europy” — trzeba to przyznać — są tacy, którzy znają się na swej robotce. Ci starzy wyjadacze z niemałym doświadczeniem, nieustannie doskonaleni przez tych, których ich oplacają — znają technikę oddziaływania na psychikę radioluchaczy. Wiedzą też jakie chwytły z arsenału wojny psychologicznej najszybciej i najsukuteczniej wpłynąć mogą na umysły młodych ludzi.

Wielu ludzi z dużą dozą krytycyzmu odnosi się do tego, co pisze się w prasie i mówi się w radiu. Analizują twierdzenia publicysty, zastanawiają się, czy są one w zgodzie z faktami oraz logiką, odrzucają je lub zgadzają się z nimi, jeśli zostali przekonani argumentami autora. Nie można uważać tego za złe, przeciwnie, taki stosunek do środków masowego przekazu jest świadectwem myślenia.

Jednakże niekiedy spotykamy się z krytycyzmem szczególnego rodzaju, z takim krytycyzmem, który przeobraża się w swe przeciwieństwo. Cóż powiedzieć o takim, który z reguły odnosi się niechętnie do naszej prasy i naszego radia, natomiast za dobrą monetę przyjmuje wszystko, lub prawie wszystko, co do wierzenia podają zachodnie radiostacje? Czyż nie jest to klasyczny przykład braku krytycyzmu? Skąd ta bezkrytyczna u niektórych wiara, że informacje tych radiostacji zawsze są prawdziwe!

Drobny przykład: 15 marca słuchacz zachodnich programów radiowych mógł usłyszeć, że na VII Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przemawiali Zenon Kliszko i Artur Starewicz. Tak się złożyło, że na tym Zjeździe byłam. Mogę więc stwierdzić, że ani Zenon Kliszko, ani Artur

Starewicz nie wygłosili tam przemówień. Nawet więc w zwykłym stwierdzeniu faktów redaktorzy tych programów popełniają błędy.

Ale nie tylko o to chodzi. Prawie można fałszować również podając informacje zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. W programach „Wolnej Europy” uderza przecież pomijanie faktów pozytywnych i nagromadzenie faktów ujemnych z życia naszego kraju, zresztą często zaczerpniętych z naszej prasy. Ale to, co w polskich gazetach służy słusznej, zdrowej krytyce zjawisk przeskakujących budownictwu socjalistycznemu — tam, przededagowane i podane w innych proporcjach stwarza ma karykaturalny obraz naszego kraju.

Opowieść

naocznego świadka

Zachodnie ośrodki propagandy starają się stworzyć wrażenie, że cały czas marzą o tym tylko, by dobrze przystąpić się Polsce. Liczą więc na ludzką naiwność. W związku z tym warto zwrócić uwagę na wypowiedzi Jugosłowianina Nenada Petrovicia, byłego pracownika „Wolnej Europy”, który niedawno powrócił z NRF do Jugosławii.

„Od 1964 r. — opowiada on — szefem rozgłośni jest amerykański generał wojsk pancernych Rodney Smith (...). Każda sekcja poza kierownikiem pochodzącym z danego kraju ma jeszcze zwierzchnika, Amerykanina. Takim nadzorcą tzw. sekcji polskiej był w tym czasie niejaki mr Ross (...). Codziennie o godz. 10 odbywa się krótka narada kierownictwa wszystkich sekcji. Za stołami pośrodku sali zajmują miejsca amerykańscy nadzorcy. Po dwóch stronach siedzą kierownicy sekcji i ich najbliżsi współpracownicy. Tu też omawia się program na dzień bieżący i ustala wytyczne. A swoją drogą taki rozkład miejsc siedzących nie pozwała na pomyłkę — kto jest zwierzchnikiem, kto podwładnym (...). A więc przede wszystkim do zadań każdej sekcji należy regularne obserwowanie i komentowanie wszystkich wydarzeń w danym kraju, współudział w opracowywaniu dla potrzeb wywiadu amerykańskiego zbiorczych sprawozdań” („Polityka nr 12, 23. III 1968”).

„Wolna Europa” jest ściśle powiązana nie tylko z Amerykanami, lecz również z ich sojusznikami z Niemieckiej Re-

Dokończenie na str. 4

LESŁAW TOKARSKI

żegnaniu Sankow. — Musicie pozostać, bo meldunki stąd ważne.

Grisza posłuchał rad i ulokował się wraz z grupą przy obozie „Topoli”. W obozie AK było kilku znajomych kolegów z Zamościa, ale jakoś unikali kontaktów z Edwardem. Przyszli do niego nieoczekiwanie dopiero po wielu dniach, by porozmawiać sam na sam.

— Słuchaj Edek nie chciałbyś tak wstąpić do AK? — spytał jeden z przybyłych.

— Nie — odparł Edward. Zaczął opowiadać z zapałem o znaczeniu pracy wywiadowczej grupy i pomocy, jaką może jej świadczyć znając teren i język polski.

Koleczy zamyślił się i pożegnał Edwarda przyjaźnie. — Masz rację — rzekł jeden z nich, ściskając serdecznie dłoń.

Od wieczornego spotkania minęło wiele dni. Do Puszczy zaczęły napływać wieści o koncentracji wojsk niemieckich w pobliżu Bilgoraja. O zacieśnianiu się blokady świadczył fakt, że w umówionych miejscach nie znajdowano już meldunków. Z tych ostatnich, które odebrano wynikało, że hitlerowcy ściągają coraz większe siły do pobliskich miejscowości i otaczają Puszczę Solską, ale „Topola” nie reago-

wał na ostrzeżenia. Spokojnie też plynęło życie w odległym o kilka kilometrów obozie, przy sztabie okręgu AK, którym dowodził mjr „Kalina”.

Stanisław Smura liczy 29 lat. Ma już ugruntowaną pozycję społeczną. Pracuje w Kopalni Węgla Brunatnego „Adamów”. Jest cenionym fachowcem w dwóch specjalnościach: ślusarskiej i spawalniczej. Jest także aktywnym racjonalizatorem: zwycięzca ubiegłorocznego Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w kopalni. Poprosiliśmy go o rozmowę.

— Panie Stanisławie, ma pan dwa, dobrze płatne, zawody; co pana skłania do uczenia się trze ciego? Bo słyszymy, że uczy się pan teraz mechaniki?...

— Tak, to prawda. Chodzę do Wieczorowego Technikum Mechanicznego w Turku. Lecz nie tylko ja. Takich jest więcej. Uważamy po prostu, że w dzisiejszych czasach trzeba być dobrym fachowcem, nie wolno zasklepić się w wąskiej specjalności. Obserwując świat widzimy, że technika wytwarzania zmienia się niemal co 10 lat. W naszych oczach jedne zawody zanikają, a rodzą się zupełnie nowe. Skąd możemy przewidzieć, co nam wypadnie robić jutro? Które zawody będą mniej, a które bardziej przydatne? Więc jeśli państwo zachęca do nauki, jeśli stwarza dogodne ku temu warunki, to dlaczego z nich nie korzystać? I to póki człowiek młody!

— Ale chyba prócz tej daleko sieżnej przeczności istnieją jeszcze inne motywy, które powodują, że postępuje pan właśnie tak, a nie inaczej?

— Owszem. Po pierwsze: mę czy mnie każda monotoność. Daleko idąca specjalizacja produkcji i rozdrobnienie czynności aż do najprostszych ruchów podnosi wprawdzie niebywale wydajność ale nie daje mi satysfakcji z oglądania pełnego kształtu stworzonego przez siebie dzieła. Znajak me chanikę, będę mógł sam coś

NASZE ROZMOWY

Autor 20 pomysłów

zaprojektować i wykonać w metalu — od początku do końca, łącznie z obróbką mechaniczną i spawaniem. Po drugie: pracuję obecnie jako brzygdzi sta przeglądowy zwałowarki o



Stanisław Smura
Fot. — H. Kamza

wadze 2500 ton, posiadającej kilkadziesiąt silników i innych samodzielných mechanizmów, nazywanej często „fabryką na gazienicach”. Wielobranżowość ułatwia mi pracę, pozwala rozumieć wewnętrzną strukturę tego kolosa, panować nad nim. I niech mi pan wierzy, że daje to dużo zadowolenia.

— Ma pan na swoim koncie 20 pomysłów racjonalizatorskich. Kiedy zrodził się pana pierwszy wniosek? Który z nich sprawił panu największą satysfakcję?

— Pierwszy wniosek racjonalizatorski zgłosiłem bodajże w 1955 roku. Dwudziesty — miesiąc temu. Każdy z nich dał mi dużo radości. Lecz najwięcej dał mi chyba ten, w którym za jednym zamachem rozwiązałem dwie ważne sprawy: usprawniłem konstrukcję pewnego niedomagającego elementu mojej maszyny (nad stworzeniem której śleczą przecież w Niemczech trzustki mózgow) oraz zmniejszyłem zużycie taśm transportowych, co daje około 70 000 zł oszczędności rocznie.

— Słyszysz się często opinie, że racjonalizacja — to nic innego, jak krytyka istniejącego stanu techniki, organizacji itd. Aktywni racjonalizatorzy stają się w tym układzie... zawodowymi krytykami. Czy spotkał się pan z przejawami niechęci?

— Nie. Być może dlatego, że wszystkie moje pomysły dotyczą usprawnienia techniki i organizacji, tworzonej za granicą i tylko adaptowanej na nasz polski grunt. Jedyne kłopoty na jakie napotykałem, to trochę przewlekły tryb obliczania efektów moich usprawnień ale myślę, że powodowały to przy czynności obiektywne; nawet pracy a nie niechęci lub zawiści. Ciągłe słyszę jednak, że i takie zjawiska się — niestety — zdarzają.

Rozmawiał:
PIOTR CHOJNACKI

Ucieczka przez Zalew

Wypadki, o których piszemy rozgrywały się w ciągu kilku tygodni od połowy stycznia do końca marca 1945 roku.

Potężne uderzenie radzieckie rozbiło wtedy front hitlerowski na dwie części. Przez wdarcie się radzieckich czołgów nad Zalew Wiślany doszło 23 stycznia do odcięcia drogi odwrotu kilkuset tysięcznej armii hitlerowskiej oraz równie licznej rzeszy ludności cywilnej. Na skutek nieustannych ataków radzieckich już po kilku dniach oddziały hitlerowskie zostały zepchnięte do wielkiego kotła w okolicy Braniewa w wybrzeży Zalewu Wiślanego. Tymczasem oficjalne źródła zachodnoniemieckie jak i prasa rewizjonistyczna zgodnie przemilczają zarówno faktyczny przebieg tego fragmentu wojny jak i jego przy czyny.

Wydana w NRF oficjalna publikacja „Die deutsche Vert-

reibungsverluste” mimo, iż na wielu stronach poświęca dużo miejsca opisowi wydarzeń w czasie przeprawy przez Zalew, już na wstępie doszła do nieoczekiwanego wniosku, że... około pół miliona mieszkańców Prus Wschodnich „wpadło w ręce Rosjan”, w pisując równocześnie tę ilość na listę strat ludności cywilnej powstałych po zakończeniu działań wojennych. W swej szkalującej nas publikacji ze zdumiewającym cynizmem autorzy po prostu nie wykazują ani jednego niemieckiego cywila, który straciłby życie w czasie ewakuacji czy beładnej ucieczki przed zbliżającym się frontem.

A co mówią dokumenty niemieckie

Dramatyczne losy kotła braniewskiego opisują niemieccy pamiętnikarze tego okresu. Jeden z takich wyjątkowo prawdziwych opisów dał Caius Becker w ósmym rozdziale swej książki „Ostseedeutsches Schicksal”, wydanej w Niemczech Zachodnich:

„Masz ludzkie okrzyki w Prusach Wschodnich — pisze Becker — mają tylko jedną drogę — na pół noc, nad brzeg Zalewu, łodem na mierznię... Na brzegu tłoczą się niezliczone masy, które nie mogły dostać się do Elbląga i do Królewca...”

Obraz brzegów Zalewu jest nie do opisania. Tysiące wozów, wali zek, sprzęt już niepotrzebny do pieszej przeprawy kobiet, dzieci, starców i rannych przez Zalew po lodzie. Ale powstają ogromne zatory — na środku statki utrzymują 30-metrową rynnę nie do przebycia. Na lodzie tysiącami wyznaczone drogi. Zbudowano coś w rodzaju mostu z wielkich ciał przywiezionych z lasu...

Przeprawa trwała pięć tygodni... Ilu mogło się tam przeprawić, ilu zginąć? Nikt ich nie liczył!...

Powołując się na przeprowadzone po wojnie obliczenia i wypowiedzi świadków Becker dochodzi do wniosku, że przez zalodzony Zalew przeprawiło się wtedy około 450 tysięcy Niemców.

Równie ostrą ocenę wydarzeń na Zalewie dała zachodnoniemiecka gazeta „Hannoversche Allgemeine” z 15 stycznia 1965 r. w artykule pt. „Długi marsz”.

Wiele opisów przeprawy przez Zalew znajdujemy w antyradzieckiej książce „Dokumentation der Vertreibung”.

Polscy świadkowie

O prawdziwym przebiegu wydarzeń w kotle braniewskim wiele autentycznych in-

formacji można uzyskać od ludzi, którzy przeżyli to piekło. Są wśród nich również Polacy, pracujący w czasie wojny przymusowo u niemieckich rolników w Prusach Wschodnich. Jednym z nich jest pracujący w porcie gdańskim Kazimierz Jurczyński, inspektor celny w porcie gdańskim. Po aresztowaniu we wrześniu 1939 roku pracował w wiosce Schoenefeld w powiecie Heiligenbeil jako robotnik rolny u Niemki Margenburg. Nakaz ewakuacji wydany został przez władze hitlerowskie na początek lutego, jednak Niemka nie zastosowała się doń i pozostała we wsi do czasu zbliżenia się frontu. Po dwóch dniach żandarmeria polowa pod groźbą użycia broni zmusiła ją do wyjechania w kierunku Zalewu, polecając równocześnie za brać 2 rannych żołnierzy. Kazimierz Jurczyński wspomina tamte dni:

— Mijaliśmy wymarłe wioski i osiedla, z których najwidoczniej mieszkańcy uciekli w popłochu, zostawiając cały swój dobytek. Bezpańskie krowy i świnie stadami walewały się po polach. W pobliżu Zalewu wszystkie drogi i okoliczne pola zatłoczone były wozami uciekinierów, pełnymi starców, kobiet i dzieci. Między nimi z trudem przesuwali się lub koczowały hitlerowskie oddziały wojskowe, mające pierwszeństwo w ewakuacji. W pewnym momencie — pamiętam — wycofująca się kolumna czołgów została zatrzymana przez zator cywilnych wozów. Kiedy wolania o zrobienie miejsca nie dały wyniku, bo w panującym bałaganie nie było to po prostu możliwe, czołgi zepchnęły wozy uciekinierów do rowu, przewracając je przy tym i uniemożliwiając jazdę.

Po zostawieniu rannych w szpitalu pojechaliśmy nad Zalew, by o świcie próbować przejścia na drugą stronę razem z rozbitymi oddziałami Wehrmachtu i uciekinierami. Ruszyliśmy o 5-tej rano. Zdawało się nam, że tak będzie najbezpieczniej. Ujechaliśmy ledwie 100 metrów, gdy po raz pierwszy nadleciały samoloty, ostrzeliwując przeprawę. Przed nami pociski trafiły w jakiś wóz i zabiły konia, zmuszając właścicieli do dalszej wędrowki już tylko z ręcznym bagażem. Co kilka metrów w łodzi, wyrwy po bombach. Jak się później zorientowaliśmy, przez łód wytyczono tyka

Dokończenie na str. 4
ALOJZY MĘCLEWSKI

zwiadowe ścieżki (2)

Edward sprawdził zapieczętowany soplek i skoczył w ciemną cześć. To samo uczynili pozostali i w chwilę później opadali wolno na spadochronach. Wreszcie ziemia. Szumiący las. Jakieś cienie. Patrzyli z zainteresowaniem na nieznaną ludź, którzy stali, siedzieli lub leżeli przy ogniskach. Byli wśród nich starzy i młodzi, dość często nawet kilkunastoletni chłopcy. Wszyscy dobrze, choć różnorodnie uzbrojeni w broń radziecką i zdobytą na Niemcach. Wszyscy serdeczni, gościnni.

Nad ranem cała grupa dotarła do partyzanckiego obozu w pobliżu wsi Susiec. Przybyłe zostały rozmieszczone w szalaszach: radiotelegrafistka Masza otrzymała przydział wśród kobiet. Nie odpoczywał tylko dowódca: udał się na lustrację nieznanego sobie terenu.

*

W okolicy Susiec działały w Puszczy Solskiej 3 oddziały radzieckiej partyzantki, w tym „Wujaska Pieti”, czyli st. lejtnanta Sankowa, który przejmował grupę. Nieco dalej w pobliżu wsi Oseredek, stacjonował oddział Armii

Krajowej, którego dowódcą był mjr. „Jeleń”.

Edward udał się do niego wkrótce z „Kozakiem” dla nawiązania kontaktów z AK.

— Dobrze. Możecie tu działać — mówił wolno, jakby zastanawiając się.

Z Zamościa, Rejowca, Rawy Ruskiej, innych węzłów kolejowych i miejscowości w województwie lubelskim zaczęły napływać interesujące informacje. Radiotelegrafistka Masza i jej pomocnik Mitka mieli pełne ręce roboty. Do radzieckiego sztabu zaczęły płynąć na falach eteru coraz szczegółowsze meldunki.

— No, Edward, dziś już trzynaście informacja — pochwałała go Masza, kiedy przybył z „pocztą” od kolejarzy, — Sztab zadowolony... Potwierdził, że te wiadomości ważne.

Tak minął miesiąc, kiedy nagle zaszły zmiany. Radzieckie oddziały, w tym również Sankowa, otrzymały nowe zadania i przeniosły się do lasów janowskich. Kilkuosobowa grupa Timochina miała działać w Puszczy nadal, ale to było niebezpieczne.

— Porozumieć się z jakimś oddziałem AK i działając w jego zasięgu — radził przy po-

KWIECIEŃ	Ryszarda
3	
Środa	Środa: 5.23-18.30

TEATR

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura UI”; NOWY — nieczynny; OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”; OPE-RETKA — g. 19 „Mam'zelle Ni-touche”; MARCINEK — nieczyn-ny.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 19.30 „Stodkie życie”
(włoski 18 l.); g. 13.30, 15.30, 17.30
„Trzydzieste lat śmiechu” (USA
11 l.); g. 19.30 „Kobieta i mężczyzna”
(franc. 16 l.); g. 19.30 „Wielki
(USA 11 l.); CZERNASTKA —
g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Wielki
bez powrotu” (USA 14 l.); GONG
— g. 9.30, 12.30, 15.30 „Największe
wielkość świata” (USA 11 l.);
g. 18.30, 20.30 „Wycieczka na nie-
znane” (pol. 16 l.); GRUNWALD —
g. 17, 19.30 „Gamoń” (franc. 14 l.);
GWIAZDA — g. 10.30, 13 „Arcy-
lokal” (franc. 14 l.); g. 15.30, 18
„Spacer po linie” (ang. 16 l.); g. 20
KDF „Kleksy” (seans zamkn.);
KOSMOS — g. 18 „Ameryka,
Ameryka” (USA 16 l.); MALTA —
g. 16, 18, 20 „Zdradziecki
strzał” (radz. 11 l.); MINIATUR-
KA — g. 15, 17.30, 20 „Pollyanna”
(USA 11 l.); OLIMPIA — g. 10,
12.30, 15, 17.30 „Skarb w Srebrnym
Jeździe” (NRF 11 l.); g. 20 „By-
łam głupia dziewczyna” (weg.
14 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20
„Strzelby Apaczów” (USA 11 l.);
PALACOWE — g. 12.30, 15 „Bajka
o czarze Saitana” (7 l.); g. 17.30, 20
„Prawda przeciw prawdzie” (USA
16 l.); PRZYJAŹŃ — nieczynny.
RIALTO — remont; RUSALKA
(Szwarcz) — nieczynny; SCALA
— g. 16, 18 „Strzelby Apaczów”
(USA 11 l.); g. 20 „Niagara” (USA
16 l.); TECZA — g. 17.30, 19.30 „Na
pomoc” (ang. 11 l.); WARTA — g.
10, 12.30, 15, 17.30 „Ostatni etap”
(pol. 14 l.); g. 20 DFK UR ZMS
(seans zamkn.); WCZASOWICZ
(Puszczykowi) — g. 17, 19.15 „U-
piór w Morrisville” (czeski 14 l.);
WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
„Ringo Kid” (USA 14 l.); WRZOS
(Lubon) — nieczynny; WRZOS (Mo-
sina) — g. 17, 19.15 „W poszukiwa-
niu wczorajszej miłości” (weg.
16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-
21 „Nowy Jork” — wystawa świa-
towa cz. II.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Kon-
cert symfoniczny: dyrygent — Jó-
zef Klimanek, soliści: Barbara
Świątek — flet, Elżbieta Jeżewska
— mezzosopran.

MUZEA

Muzeum Archeologiczne (Wodni-
27) — nieczynny
Historii m. Poznania (Stary
Rynek — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St.
Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — nieczynny.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie
go 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Swierczewskie-
go — nieczynny.
Rzemiosł Artystycznych (Zameł
Przemysłowa) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (St. Rynek) — g. 10-15.
Wzrostu i Poznania (Cytadela
— g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15
Muzeum w Gólcach — g.
10-15.

WYSTAWY

Muzeum Rzemiosł Artystycznych
— „Porcelana i srebra rosyjskie”
— g. 10-15.
Muzeum Historii Ruchu Robotni-
czego — „W 120 rocznicę Wiosny
Ludów” — g. 10-18.
PTF (Paderewskiego 7) — wysta-
wa indywidualna Zb. Staszyszyna
— g. 10-19.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
fotogramy K. Seko „Ślask pracu-
je i odpoczywa” — g. 10-20.
Galeria ZPAP (St. Rynek) —
„Akwarele Adama Batyckiego” —
g. 10-18 (do 15. bm.).
Klub ZNP (pl. Wolności 5) —
„Prace malarskie J. Waxmanna”
— g. 10-22.
Pałac Kultury (Salon Wysta-
wowy) — „Dorobek Pracowni
Rękodzieła Artystycznego” — g. 12
— 29 (do 8. bm.).
Holl Główny (parter) PK:
„XVII Przegląd Nowości Wydaw-
niczych Miesiąca” — g. 10-18 (do
8. bm.).

DZIURY

Szpital Kliniczny im. Święcie-
kiego — chirurgia — interna (ul.
Przybyszewskiego 49, tel. 67-12-31).
Państwowy Szpital kliniczny im.
Pawłowa — okulistyka (ul. Gar-
bary 11, telefon 510-21).
Wojew. Szpital Dziecięcy — chir.
dziec. do lat 14 (ul. Józefa 7/9, te-
lefon 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-
mońskiego 20) — wjazd ulicze-
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu — tel. 666-66; porady lekar-
skie tel. 637-35 dla m. Poznania;
podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa
1 i Ugory 18 — cała doba.
Ambulatoria: (Chelmońskiego
20) — czynne: internistyczne —
cała doba; pediatryczne — g. 7-
23; stomatologiczne — g. 18-7;
chirurgiczne I ul. Kórnicka 8, tel.
707-19 — cała doba; chirurgiczne II
ul. Kasprzaka 16, tel. 623-55 — cała
doba.
Wojewódzka Stacja PR — (ul.
Kościuszki 103) telefon 596-66 —
dla powiatu poznańskiego
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11
(czynna cała doba) Główna 53.
Starolectka 76 (dzwur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt
ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14
od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM 1: Fala
1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17);

GŁOS WIELKOPOLSKI A
3 IV 1968 Nr 80 (7506)

Niewykorzystane szanse

Blokowe świetlice potrzebują pedagogicznego nadzoru

Od wielu lat pozostaje otwarta sprawa świetlic bloko-
wych. Był okres, w którym powstawały one jak przy-
słowiowe grzyby po deszczu. Wysiłek tych, którzy je orga-
nizowali i urządzali — był ogromny. Tym większy, że pla-
cówki te powstawały w czynach społecznych.

Organizatorom świetlic przy-
świecał jeden wspólny cel: za-
pewnić dzieciom i młodzieży
miejsce rozrywki kulturalnej.
Trzeba przyznać, że przez kil-
ka lat cel ten osiągnano. Wielu
członków komitetów bloko-
wych potrafiło przyciągnąć do
świetlic młodych i zaintereso-
wać ich różnymi zajęciami.

Po jakimś czasie zapal wy-
gaś. Może dlatego, że część
bywalców zaczęła ignorować
regulaminy i coraz częściej u-
trudniała prowadzenie jakich-
kolwiek zajęć. Wielu człon-
kom komitetów blokowych —
jako że z własnej woli poświę-
cali wolny czas na organizowa-
nie życia kulturalno-oświatowe-
go — opadły ręce. Obecnie
niewiele świetlic spełnia zadania,
które kiedyś były głów-
nym ich celem.

Problem ten omawiano m.
in. na jednym z posiedzeń Ko-
misji Oświaty i Kultury DRN
Grunwald. Starano się zna-
leźć najbardziej słusze roz-
wiązanie. Stwierdzono przy-
tym, że świetlice, gdyby otrzy-
mały wychowawców — peda-
gogów mogłyby z powodze-
niem dalej spełniać swoją ro-
lę. Od pewnego jednak cza-
su nie można uzyskać pienię-

Nie można także zapominać,
że urządzenie świetlic blokowych
kosztowało nie tylko sporo wysił-
ku społecznego, lecz także pienię-
dzy. Przecież dzielnicowych rad
narodowych i inne instytucje nie
żałowały przecież funduszy na za-
kup drogiego sprzętu, telewizo-
rów, radiolodów, a nawet
magnetofonów. W wielu placów-
kach, z braku odpowiedniej opie-
ki, sprzęt jest już od dawna znisz-
czony.

Zdaniem Komisji Oświaty
na Grunwaldzie rozwiązaniem
problemu należy do władz
miejskich. One to powinny

podjąć decyzję o wprowadze-
niu nadzoru pedagogicznego
do świetlic blokowych. Taki
też był końcowy wniosek wspo-
mnianego posiedzenia. Jeśli bo-
wiem są pieniądze na kosztow-
ny sprzęt, to chyba powinny
się znaleźć fundusze także na
opłacenie ludzi, którzy potra-
fią zapewnić właściwą działal-
ność tych placówek.

Nie załatwiono też ostatecznie
sprawy ogrzewania i sprzątnia
świetlic blokowych. W niektórych
placówkach dają sobie z tym ra-
dę sami użytkownicy. W wielu je-
dnak poważną przeszkodą w or-
ganizowaniu popołudniowych za-
jęć jest brak opał i palenizy. To
jest też problem do rozstrzygnię-
cia.

W sumie — kłopoty dałoby
się zlikwidować. Potrzeba tyl-
ko decyzji najbardziej w tych
sprawach kompetentnego czyn-
nika. A tym są władze miej-
skie. (a)

Sesje DRN Grunwald i Stare Miasto

W czwartek, 4 bm., o godz. 13
w sali Domu Kultury MO przy ul.
Grunwaldzkiej 22 odbędzie się se-
sja DRN Grunwald, poświęcona
omówieniu poprawy stanu sani-
tarno-porządkowego dróg i oświe-
lenia oraz estetycznego wyglądu
dzielnic.

Tematem piątkowej (5 kwietnia
br.) sesji DRN Stare Miasto będzie
omówienie wykonania budżetu
dzielnic za rok 1967. Sesja odbę-
dzie się o godz. 15 w sali posie-
dzeń przy pl. Kolegiackim 17.

Premiera w Teatrze Nowym

W czwartek, odbędzie się w
Teatrze Nowym premiera sztuki
k Janusza Krasińskiego —
„Wkrótce nadejdą bracia”. Jest
to sztuka o akcji niemal sen-
sacyjnej i dużym napięciu dra-
matycznym. Jej tematem jest
rozrachunek z okupacyjną prze-
szością, przedstawiony w bar-
dzo efektownej formie, nawią-
dujący do współczesnego tea-
tru absurdu.

Ten dramat o próbie uciecz-
ki przed przeszłością reżyse-
ruje Izabella Cywińska-Adam-
ska, scenografia Andrzeja Cy-
balskiego. (na)

Nowalijki z Naramowic

Kombinat Ogrodniczy Nara-
mowice rozbudowuje się z
każdym rokiem. Nie tak daw-
no pisaliśmy o 1000 m² powie-
rzchni uprawnej pod szkłem,
obecnie można już mówić o
prawie 5000 m² i perspektywie
dalszej rozbudowy do 10 000
m². Zmierzają się bowiem do-
celowo do pełnego zaopatrze-
nia ludności Poznania w no-
walijki warzywne z naramo-
wickiej bazy — jak poinformo-

Przed nadchodzącymi świętami sklepy mięsne pracują dłużej

Omówienie godzin otwarcia sklepów i innych placówek
w okresie przedświątecznym oraz nowych godzin pracy
placówek handlowych i usługowych od maja br. było głów-
nym tematem konferencji, zorganizowanej przez Wydział
Handlu i Przemysłu Prez. ium Rady Narodowej Pozna-
nia.

W najbliższą niedzielę czyn-
ne będą bez przerwy wszyst-
kie sklepy w godzinach od 10-
18, natomiast targowiska od 9
do 15. W poniedziałek, 8 bm.,
czynne będą sklepy mięsno-wę-
dliniarskie w godzinach od 7
do 18, z przerwą obiadową od
12 do 14. Nie zmieniają się roz-
kład zajęć w sklepach tej bran-
ży, pracujących bez przerwy
w godz. od 7 do 17.

W dniach od 10 do 12 bm.
włącznie korzystać będzie moż-
na ze wszystkich sklepów mię-
sno-wędliniarskich (bez przer-
wy obiadowej) w godz. od 8
do 18, a niektóre sklepy tej
branży — w centrum i na cią-
gach handlowych, o wieloos-
obowej obsłudze — od 7 do 18.
W sobotę, 13 bm., wszystkie
sklepy spożywcze i przemysło-

we będą otwarte bez przerwy
do godz. 16, natomiast nocne
i delikatesowe nie dłużej niż
do 18.

Na uwagę zasługuje również
i to, że w dniach od 6 do 15
kwietnia zniesiono zakaz i
ograniczenia w sprzedaży napo-
jów o zawartości powyżej 18
proc. alkoholu.

W niedzielę 14 bm. zamknę-
te będą wszystkie sklepy i
kioski poza dyżurującymi, na-
tomiasz w poniedziałek 15 bm.,
czynne będą w godz. od 7 do 9
sklepy sprzedające mleko i
pieczywo. Poza tym w pew-
nych godzinach będzie otwar-
tych kilka kwiaciarni.

Podczas wczorajszej konfe-
rencji omówiono także zmiany
w godzinach otwarcia placów-
ek handlowych i usługowych,
które obowiązywać będą od po-
czątku maja, zgodnie z wyty-
cznymi uchwały Prezydium
Rady Narodowej Poznania.
(patrz „Głos” z 28 marca br.)

Koncert symfoniczny VIII Wiosny Muzycznej

W środę, 3 bm., w auli UAM,
o godz. 19.30, odbędzie się na-
stępny koncert symfoniczny w
ramach VIII Poznańskiej Wio-
sny Muzycznej organizowany
przez: Związek Kompozytorów
Polskich — Koło Poznańskie,
Państwową Filharmonię, Poz-
nańskie Towarzystwo Muzyczne
im. H. Wieniawskiego i
Państwową Wyższą Szkołę Mu-
zyczną.

Orkiestra symfoniczna Pań-
stwowego Filharmonii dyrygo-
wać będzie JÓZEF KLIMA-
NEK. Jako soliści wystąpią:
BARBARA ŚWIĄTEK, — flet i
ELŻBIETA JEŻEWSKA —
mezzosopran. (na)

Czwartek Literacki

„Literatura a medycyna” —
to temat Czwartku Literackie-
go (4 bm., o godz. 19), na któ-
rym wystąpi Danuta Bieńko-
wska, autorka licznych powie-
ci, m. in. wydanych w ostat-
nich latach: „Złote jabłko”,
„Życie bliźniego twego”, „Wiel-
ka gra”, „Kawaler Różanego
Krzyża”. (na)

INFORMUJEMY

Pokaz filmów węgierskich odbę-
dzie się dzisiaj, o godz. 19, w Klu-
pie „Mozaika”, St. Rynek 13/74. Or-
ganizatorem jest Towarzystwo
Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Na spotkanie z T. Wojtychą z
prasa Dom Kultury HCP dzisiaj,
o godz. 15.20.

„Ochrona przyrody — ochroną
człowieka” — to tytuł prelekcji
Fr. Jaskowiaka dzisiaj, o godz. 19,
w Wojewódzkim Ośrodku Informa-
cji Turystycznej, St. Rynek 10.

Recital K. Grzeskowiaka, autora
i wykonawcy piosenek charaktery-
stycznych odbędzie się dzisiaj, o
godz. 20, w Klubie „Od nowa”, ul.
Wielka 1.

Prelekcja z zakresu ochrony
drzew i krzewów owocowych zo-
stanie wygłoszona dzisiaj, o godz.
18, w Pałacu Kultury z inicjaty-
wy Wydziału Rolnictwa i Leśnict-
wa Prezydium DRN Nowe Miasto.
Zaprasza się użytkowników ogro-
dów działkowych.

Muzeum w Rogalinie będzie zam-
knięte 5 i 8 bm. Dostępna będzie
jedynie galeria obrazów.

„Ratusz poznański i jego twórca
— G. B. di Quadro” — to tytuł
prelekcji T. Jakimowicz dzisiaj, o
godz. 18, w sali Pałacu Działal-
ności. Organizuje — Stowarzysze-
nie Historyków Sztuki.

„Komenda dzielnicowa MO Sta-
re Miasto prowadzi dochodzenie
przeciwko osobnikowi, który 22
marca około godz. 15 w Poznaniu,
w tramwaju linii nr 14, na trasie
Most Marchlewskiego — Most Dwor-
cowy dokonał kradzieży portmon-
etki z pieniędzmi. Osobę poszko-
dowaną prosi się o zgłoszenie w
Komendzie Dzielnicowej MO Stare
Miasto al. Marcinkowskiego 31, po
kój 34 w godz. 8-16.

Uwaga - Czytelnicy „Głosu”

Redakcja nasza zawiadamia
wszystkich czytelników, że ra-
dca prawny nie będzie przy-
mował w dniach 4, 11 i 18
kwietnia br. O wznowieniu u-
dzielania porad prawnych za-
wiadomimy. (c)

Przyczek

Ponoć wiosna

W każdym razie nie dla
wszystkich. Na przy-
kład — dla poznańskich ka-
wiarń z ogródkami. Na co
się tam czeka z wystawie-
niem stolików — tego dali-
bóg nikt nie odgadnie.

W minioną sobotę widzia-
łem w Warszawie pełne i
gwarne tarasy — na kró-
tkim odcinku drogi — przy
kawiarniach „Gong” i „Ro-
zana” w Alejach Jerozolim-
skich i przed „Antyczną”
na placu Trzech Krzyży.

Spragnionym zaś przechod-
niom służyły saturatory z
chłodnymi napojami.

Za to w naszym Pozna-
niu... szkoda słów; z wio-
sny każdego roku ta sama
historia: nie pogoda decydu-
je, lecz kalendarz. Po pro-
stu nos, tabakiera et cete-
ra. (t. h. n.)

„Błękitna sztafeta”: 8.15 Po-
ranny Kalejdoskop; 9 Dł. kl. I
i II; 9.20 Piosenka jest nam wesoła”;
9.20 Z muzyki barokowej; 10 „Lai-
ka” odc. 48 pow.; 10.20 Muzyka
ludowa narodów radz.; 10.45 Oś-
wiata sanitarna; „Leczenie bal-
neologiczne” pog.; 11 Konc.
rockowy muz. węgierskiej; 11.30
Radiowa estrada piosenkarzy;
11.45 Felieton M. Kofty; 12.10 „Kon-
cert z polonemem”; 13 Dł. kl. I
i II; „Zagubiona nutka”; 13.40
„Więcej, lepiej, taniej”; 14 „Leś
na rodzina” reportaż; 14.16 Wła-
zanka melodii; 14.30 Zagadki mu-
zyczne; 15.05 „Nasze spotkanie” —
Węgry; 15.30 Dł. dzieci; „Człutak
robi karierę” odc. 2 pow.; 16 Po
południe z młodzieżą; 18 „Nuty,
nutki i pociąg i muzyka”; 18.40
Muz. i Aktualn.; 19.20 „Wielejsze
spotkania”; 19.35 Konc. żywe;
20.25 Sprawozd. z 4 dnia Bokser-
skich Mistrzów Polski; 20.40 Kon-
cert Chór Rozgł. Wrocławskiej
PR; 21 Konc. chopinowski — z na-
grań Vladimira Horowitza; 21.30
„Sławne romanse”; „Zwierzenia
Marii Baskitcew”; 22 Przegląd
wydarzeń ekon.; 22.20 Zesp. roz-
rywkowy i tan.; 23.15 Po raz
pierwszy na antenie; 0.10 Program
nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05,
15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
63.74 MHz; 8.35 „Samochodami
przez Bałtyk”; 8.50 Gła Zespół
„Bossa Nova-Combo”; 9 Gła „Pol-
ska Kapela pod dyr. F. Dzierżanow-
skiego”; 9.35 „Zielone sygnały”;
9.50 10 min. z Kwartetem War-
szawskim; 10 Norweskie i angiels-
kie tańce symf.; 10.25 „Nad kiesz-
kami i herbata”; 10.35 „11.25
Camille Saint-Seans”; 11.25 Konc.
skrzypcowy h-moll op. 61; 13 Czas
dobrych gospodarzy; 13.15 Melo-
die ludowe (in crudo); 13.25
„Dzień dzisiejszy”; „W oczeki-
waniu na prom”; 13.45 Konc. we-
gierskiej muz. operowej; 14.30
Kwadrans mel. rozrywk.; 14.45

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55 — Wychowanie oby-
watelskie — kl. VIII; 10.30 — 11.20
— „Charles Augustus Milverton”
film z serii — „Sherlock Holmes”;



Na zdjęciu: ogrodnik Stanisław
Wojciechowski sprawdza stopień
dojrzałości ogórków. Podobnych
do prezentowanego okazu jest
jeszcze niewiele, ale za kilka
dni będzie ich więcej, a my, zja-
dacz, będziemy się delektować
mizerią...
Fot. — K. Przychodzki

— Łącznie wyszło z naszych
cieplarni do sklepów poznań-
skich: 20 000 główek sałaty,
35 000 pęczków zielonej pie-
truszki, 9000 sztuk kalarepy,
12 000 pęczków koperku, 400 kg
pieczarek. Poza tym wysłali-
śmy ostatnio pierwszą partię
60 kg ogórków szklarniowych,
których sukcesywnie, w miarę
dojrzwania będziemy wysy-
łać więcej. Spodziewamy się
ich bowiem w tym roku z na-
szych cieplarni około 3 600 kg.
Już wkrótce zaczną dojrze-
wać pomidory szklarniowe —
liczymy na 14 000 kg. (kj)

TV zastrzega prawo zmian.